

A man with long hair, wearing a white tuxedo and a black bow tie, holds a handgun pointed towards the viewer. A woman with blonde hair, wearing a black and white patterned dress, holds several playing cards (aces of hearts and diamonds) near her face. The background is dark.

18+

Syn Gangstera

Niewyjaśnione porachunki

ADRIANNA KATARZYNA SKITEK

Adrianna Katarzyna Skitek

**SYN GANGSTERA
NIEWYJAŚNIONE
PORACHUNKI**

Wersja Demonstracyjna

**Adrianna Skitek
Stare Miasto, 2024**

Adrianna Katarzyna Skitek
„Syn Gangstera. Niewyjaśnione porachunki”

Copyright © by **Adrianna Katarzyna Skitek**, 2024

Copyright © by **PoradyAdy.pl**, 2024

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody autorki.

Projekt okładki: **Kamil Skitek**
Korekta: **Adrianna i Kamil Skitek**
Skład epub, mobi i pdf: **Kamil Skitek**

ISBN: **978-83-965912-5-8**

www.PoradyAdy.pl

Email: kontakt@poradyady.pl

Patronaty



https://www.instagram.com/zaczytana_jusiaa/



https://instagram.com/books_of_shadow



<https://wielkopolskasercempolski.pl/>



<http://wywiadymarioli.blogspot.com/>

Wstęp

Kochani!

*Sandra (bohaterka mojej poprzedniej książki **Tajemnice Sandry. W poszukiwaniu prawdy**), po wielu przejściach, zranieniach, pobycie w domu dziecka, w końcu odnalazła swoją mamę i ponownie wyszła za mąż. Adam okazał się być miłością jej życia. Szczęśliwi, stworzyli, nietypową włoską rodzinę... W tej publikacji przyszedł czas, aby przedstawić Wam losy najmłodszego z członków rodziny Giordano, syna Sandry i Adama — Bergoglio.*

Rozdział I

Boże Świąty! Znowu to samo! Zdmuchnąć świeczki, przyjąć życzenia. Bla, bla, bla. Te urodziny, nie różnią się niczym innym od poprzednich. No, może poza jednym małym szczegółem: W końcu, jestem dorosły! Dość słuchania rodziców, wyprowadzka, własne życie. Mój świat, dosłownie staje się lepszy... Dobra, dość już tego rozmarzenia! Zrobię to, co muszę zrobić, a potem szybciotko na imprezę, do moich... koleżanek.

Kiedy skończyłem już wygłaszać swój monolog, zacząłem się szykować, do tej naszej... wystawnej uroczystości. To było właśnie najgorsze w całym świętowaniu, mojego przyjścia na świat. Mój ojciec, jako przywódca sycylijskiej mafii i głowa naszej rodziny, wyznawał

bardzo sztywne i tradycyjne zasady przyjęć. Każde spotkania, nieważne, czy rodzinne, czy biznesowe, musiały być oficjalne, ponieważ zawsze spędzaliśmy w towarzystwie *naszych najlepszych przyjaciół i klientów*. Wtedy obowiązywał ściśle określony *dress code*. Wiecie, mama ubrana w czarną sukienkę, na której widać było jej częściowo opadające z tyłu, spięte kłamrą blond włosy. Jej urodę podkreślał delikatny, jasny makijaż. Na szyi, jak zawsze, w trakcie takich okazji, lśnił jej naszyjnik, który dostała od ojca, z powodu ich kolejnej rocznicy ślubu. Wyglądała jak zwykle pięknie. Stół był tradycyjnie suto zastawiony i elegancko udekorowany, na samym początku, oczywiście zasiadał mój ojciec. Pełnił wtedy rolę tego najważniejszego. Stateczny pan, z brodą, który z dumą palił kubańskie cygara i gratulował sobie tego, że jest *Panem świata*.

W chwilach kiedy tak na niego patrzyłem, zastanawiałem się, czy on ma jeszcze jakiegokolwiek uczucia. Wiem, że przed laty, moi rodzice bardzo się kochali. Ojciec nawet uratował mamę, przed jej psychopatycznym byłym mężem, więc to na pewno była miłość. Teraz, to jest małżeństwo i rodzina raczej z rozsądku, dla pozorów. Widzę też, że mamie jest ciężko, znosić ciągłą apatię i brak uczuć, ze strony ojca, ale mimo to, ona się nie zmienia, cały czas jest pełna ciepła i miłości. Tłumaczy jego zachowanie tym, że to z powodu pełnionej funkcji, musi taki być, ponieważ wtedy zyskuje większy szacunek. Ja tego nie kupuję, gdyby chciał się zmienić, zrobiłby to.

O nie! Już przyszli! Za chwilę zaczną załatwiać z ojcem, szemrane interesy, pod pretekstem świętowania mojej pełnoletności...

No to co? Garnitur założony, włosy zadbane, muszka zawiązana... Czas zejść na dół i zacząć tę całą szopkę...

Kiedy wszyscy mnie zauważyli, zaczęli chórem, śpiewać sto lat, oczywiście w języku włoskim, a następnie składali życzenia. Po wszystkim posłusznie zająłem miejsce obok mamy, która nie omieszkała zwrócić mi uwagi na temat mojego wyglądu:

- Wyglądasz bardzo elegancko, chociaż te włosy, to mógłbyś ściąć...

- Przestań mamó, przecież jestem podobny do mojego tatusia.

- Wiem, że nie macie najlepszych relacji, ale on Cię kocha, problem w tym, że nie potrafi tego okazać.

- Podziwiam Cię, że Ty go tak bronisz, ja gdybym był na Twoim miejscu, dawno wniósłbym pozew o rozwód.

- Posłuchaj, to nie jest czas, ani miejsce na tego typu dyskusje, ja mimo upływu lat kocham Twojego ojca.

Nagle naszą rozmowę przerwał brzęk kieliszka, który sygnalizował, że mój ojciec rozpoczyna oficjalne przemówienie:

- Proszę wszystkich o uwagę. Na samym początku chciałbym powitać naszego serdecznego przyjaciela Lorenzo Esposito. Mam głęboką nadzieję, że pomimo wielu nieporozumień, uda nam się wreszcie zawrzeć pokój. Zebraliśmy się tutaj z dwóch ważnych powodów. Po pierwsze mój syn już jest pełnoletni, z czego jestem niesłychanie dumny, chciałabym również ogłosić, że z racji mojego wieku i pełnionej funkcji, postanowiłem, że moim następcą zostanie właśnie Bergoglio.

Słuchałem tego z dużą powagą i szczerze mówiąc, nie było to dla mnie jakimś wielkim zaskoczeniem. Jednak nie zmienia to faktu, że wcale nie chciałem przejmować naszego interesu. To nie było dla mnie. Wtedy najbardziej interesowały mnie dziewczyny i dobre imprezy. Bycie szefem i założenie rodziny, odkładałem na później. W chwili gdy ojciec skończył już swoją wypowiedź, bardzo mocno zastanowiła mnie reakcja pana Lorenzo, który słysząc decyzję mojego ojca, zakrztusił się kawą i bardzo szybko stwierdził, że on i jego ochroniarze muszą już iść. Trochę dziwne, ale wtedy uznałem to za zwykły przypadek. Kiedy ojciec, wyszedł ich odprowadzić, usłyszałem urywki pewnej rozmowy:

- Posłuchaj! Czy Ci się to podoba, czy nie, mój syn będzie moim następcą. Doskonale wiesz, co znaczy lojalność wobec rodziny. Jesteśmy z tej samej gliny, więc nie muszę Ci się z niczego tłumaczyć!

- Możesz robić, co chcesz, tylko pamiętaj, że ja stoję po przeciwnej stronie barykady... Zawarcie pokoju, będzie trochę kosztować...

- Ty nie musisz, mi tego mówić, ale ja nie jestem Ci nic winien. Masz tu swoją dolę i zostaw mnie i moich bliskich w spokoju!

- Jesteś, jesteś, przypomnij sobie!

Po chwili Lorenzo oddalił się. Od razu postanowiłem, wyjaśnić tę sprawę z ojcem:

- Możesz mi powiedzieć, o co tu do ciężkiej cholery chodzi? Czego chciał ten łysy grubas?!

- Nie tym tonem Bergoglio! Nie masz prawa obrażać naszych...

- No kogo? Naszych wrogów? Mam do tego takie samo prawo, jak i Ty!

- Lorenzo, to nie masz wróg, to tylko dość... problematyczny facet...

- Problematyczny facet? On chciał od Ciebie kasę, odgrażał się, a Ty chrzaniś, że jest problematyczny?

- Bergoglio!

- Mów i rób, co chcesz, ja i tak do-
wiem się prawdy.

Pospiesznym krokiem, wszedłem na górę, żeby się przebrać. Wściekły i roz-
żalony, dosłownie zdarłem z siebie gar-
nitur, przebrałem się w najwygodniej-
szą koszulę i granatowe spodnie.

Myślami byłem już na imprezie. Nie było do tego lepszej okazji, chciałem się odstresować, zapomnieć o tym co usłyszałem i choć przez chwilę nie patrzeć na mojego ojca, który ewidentnie miał coś na sumieniu. Przed moim wyjściem musiał, jak zwykle zwrócić mi uwagę:

- Czy Ty możesz mi powiedzieć, dokąd znów idziesz?

- Nie mam obowiązku Ci się tłumaczyć, tak samo jak Ty nie mówisz mi wielu rzeczy.

- Znowu idziesz do tego klubu?! Nie tego Cię uczyłem, nie tak Cię wychowywałem! Szacunek do kobiet, powinien być dla Ciebie najważniejszy.

- A nie pomyślałeś drogi tatusiu, że w naszym popapranym świecie są kobiety, które tego chcą?! One nawet czasem błagają, na dodatek jeszcze mają z tego pieniądze...

- Dość Bergoglio! Zejdź mi z oczu!
- Dobrze, dobrze, tylko pamiętaj, nie wiem kiedy stamtąd wrócę.

Nie odpowiedział już zupełnie nic. Wtedy w ogóle mnie to nie obchodziło. Zadowolony z siebie, wyszedłem z domu z uśmiechem na twarzy.

Koniec Wersji Demonstracyjnej

Spis treści

Wstęp	6
Rozdział I	7
Rozdział II	17
Rozdział III	45
Rozdział IV	74
Rozdział V	105
Rozdział VI	139
Rozdział VII	156

W samym sercu sycylijskiej mafii, gdzie lojalność i zdrada idą w parze, dorasta chłopiec, którego losy na zawsze splatają się z mrocznym światem zbrodni. W książce „Syn Gangstera. Niewyjaśnione porachunki” poznajemy głównego bohatera, który od urodzenia żyje w cieniu potężnego ojca, przywódcy mafii. Każde spotkanie, każdy gest i każde słowo są tu dokładnie przemyślane i wpisane w ściśle określone zasady.

Mroczne tajemnice rodzinne, niewyjaśnione zbrodnie i skomplikowane relacje są codziennością w tej pełnej napięcia opowieści. Gdy przeszłość zderza się z teraźniejszością, a niewypowiedziane sekrety zaczynają wychodzić na światło dzienne, bohater musi stawić czoła nie tylko swoim demonom, ale i niebezpieczeństwom, które grożą jego rodzinie.

Czy uda mu się odkryć prawdę, zanim będzie za późno? Jakie tajemnice kryją się za pozornie idealnym światem mafijnej rodziny? Przygotuj się na niezapomnianą podróż w głąb sycylijskiego podziemia, gdzie każde słowo ma znaczenie, a każdy ruch może być śmiertelny.

ISBN 978-83-965912-5-8



Adrianna Katarzyna Skitek

Urodziła się z mózgowym porażeniem dziecięcym, jednak to nie przeszkodziło jej w realizowaniu marzeń. Wydała wiele publikacji. Ma szeroki zakres zainteresowań. Między innymi psychologia kliniczna i ogólny rozwój psychiczny człowieka.